Rok. I. Luty, 1884. Nr. 8.

ECHO

TRZECIEGO ZAKONU

Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, i Niemiec
1 m. 50 fen.

Pojedyńczy zeszyt w Krakowie 5 cent.,
z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor: Ks. LEON, Kapucyn.
Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

Szczęśliwi jesteśmy, że możemy się z czytelnikami podzielić radosną wieścią, bośmy otrzymali **błogosławieństwa Ojca świętego i Jego Eminencyi ks. kardynała — Prymasa naszego Ledóchowskiego.**

Najmilsza to dla serca katolickiego nagroda.

Podajemy w całéj osnowie list odnośny M[gra] Meszczyńskiego, sekretarza Jego Eminecyi Ks. Prymasa.

L. J. Chr.

Wielebny Ojcze!

Dwa egzemplarze pisemka: „*Echo Trzeciego Zakonu ś. O. Franciszka*", którego redagowaniem Wielebny Ojciec się zajmuje, doszły wraz z listem rąk Jego Eminencyi Ks. kardynała Pry-

masa, i z Jego polecenia dzisiaj Wielebności Waszéj szczérze dziękuję za egzemplarz dlań przeznaczony, a zarazem donoszę, że drugi egzemplarz Ks. Kardynał sam złożył u stóp Jego Świątobliwości, i dla wydawnictwa tego uprosił błogosławieństwo apostolskie.

Korzystam z téj sposobności by Wielebności waszéj modlitwom się polecić, a załączając wraz z pozdrowieniem wyraz prawdziwego szacunku zostaję

Wielebnego Ojca

sługą i bratem w Chrystusie.

Ks. Meszczyński.

Ludwika Lateau.

(Dokończenie).

2º Zachwycenia. Zachwyceniem nazywamy zatopienie duszy w Panu Bogu tak, iż ciało staje się nieczułe na świat zewnętrzny i traci władzę nad zmysłami. W takie zachwycenie, trwające od kilku do dziesięciu godzin wpadała zwykle Ludwika w każdy piątek.

Po przyjęciu Komunii świętéj, o godzinie szóstéj z rana odprawiała swoje modlitwy; późniéj zabiérała się do pracy, lecz gdy zwiększające się cierpienia stygmatów utrudzały jéj pracę, wówczas, siedząc na stołku, z owiniętémi w płótno dłoniami, zwrócona w stronę kościoła, ku Najświętszému Sakramentowi, odmawiała Różaniec, trzymając paciorki w palcach, a po jakiéjś chwili rozpoczynało się zachwycenie.

Jedno takie zachwycenie opisane przytoczymy, a ono da nam wzór wszystkich innych. „Dnia 13 sierpnia 1869 roku, o godzinie 8-méj z rana był w mieszkaniu

Ludwiki ksiądz biskup d'Harbomez z Kolumbii. Ludwika szyła na maszynie. Z rąk i nóg lała się krew, jak również z czoła i wokoło głowy sączyła się na lica, skronie ramiona i szyję. Maszyna nawet była zbroczona krwią, a Ludwika, mając rozkaz od jednego z członków komisyi teologicznéj, aby bez przestanku pracowała i wszelkiémi siłami opiérała się zachwyceniu, siliła się jak najmocniéj. żeby maszynę ciągle trzymać w ruchu. Jeszcze ksiądz biskup z nią rozmawiał, kiedy nagle turkot maszyny ustał i Ludwika była w zachwyceniu. W czasie takiego zachwycenia Ludwika przybiérała rozmaite postawy ciała: już to siedziała, już to wstawała, już klękała, już to zakładała ręce, powieki mając otwarte, oczy jakby wpatrzone w jakiś przedmiot a i wyraz twarzy zmieniał się co chwila: to boleść, to przerażenie wyrażała się na niéj: raz bladła, to znowu płakała, i znowu rozpromieniona uśmiechała się. lub wydawała jakiś głuchy jęk lub okrzyk. A z tego stanu, badanego przez takie mnóstwo lékarzów, żadną znaną siłą fizyczną, nawet prądem elektrycznym, posuniętym do najwyższéj potęgi. ani biczowaniem elektryczném nié można było jéj wyprowadzić. Jeden tylko był sposób: wezwanie jéj w imię posłuszeństwa władzy duchownéj;

a tak wezwana natychmiast wracała do przytomności. Co widziała w tych zachwyceniach, to tylko w imię posłuszeństwa władzy duchownéj badana, zeznawała. A z tego, co duchowni wyjawili, wiemy tylko część, to jest, iż widziała się otoczona jakoby morzem światłości, a na tle tego ogromu światła widziała Zbawiciela i całą Jego mękę, narzędzia męki i różne osoby, biorące udział w téj męce. W czasie tych zachwyceń robiono różne doświaczenia z medalikami poświęcanémi, z Najświętszą Hostyją i opłatkiem zwyczajnym, niekonsekrowanym, mającym kształt Hostyi św., oraz wyrazami, odmawianémi w rozmaitych językach starożytnych, nowożytnych, europejskich, a nawet murzyńskich, a gdy na opłatek była obojętną, lub na wyrazy wymawiane w obcych językach, lecz nie zawiérające żadnéj modlitwy, to na widok Najśw. Hostyi mile się uśmiéchała, rozpromieniona, z najsłodszym wyrazem twarzy wyciągała ręce i klękała na wyrazy w obcych, nieznanych językach, zawiérające modlitwę, lub coś, co miało związek z Panem Bogiem, uśmiéchała się i powtarzała, jakoby rozumiejąc, co znaczą.

3o **Bezsenność i nieużywanie pożywienia.** Zaraz od okazania się piętnów Ludwika stała się nieczuła na gorąco i na

zimno; a od czasu, gdy krwawy pot, jakoby z pod korony cierniowéj, wbitéj na głowę, zaczął występować, Ludwikę opuścił sen. Wkrótce coraz więcéj traciła apetyt, a nareszcie do tego doszło, że od dnia 30 marca 1871 roku przez lat dwanaście i pół najmniejszego pokarmu, ani napoju nie używała. Wszelkie starania, namowy, rozkaz władzy duchownéj, aby coś spożyła, kończyły się tém, że to, co zjadła, zmuszoną była wśród wielkich boleści zwrócić. Gdy widziano, że to nieużywanie pokarmów bynajmniéj nie wpływa na utratę jéj zdrowia, lecz że jest zdrową i wesołą, dano jéj pokój. Całym jéj pokarmem był Najświętszy Sakrament, który codziennie przyjmowała, skąd płynęła do jéj duszy tak wielka siła, że, jak sama mówiła, z duszy udzielała się i ciału.

W te dni, kiedy, dla doświadczenia, odmawiano jéj Komunii świętéj, stawała się słabszą i bardziéj cierpiącą, aniżeli kiedyindziéj. Lecz nie ona piérwsza tego doświadczyła; już dawniéj wiele świętych osób, jak n. p. Katarzyna Seneńska, Róża z Limy, Katarzyna Emmerich, Palma i inne żyły przez długie lata tylko samą Komuniją świętą. Te jednak zewnętrzne skutki Najświętszego Sakramentu są najmniejsze, w porównaniu do innych, które działają w du-

szy; lecz poznanie takowych jest udziałem dusz świętych. Każdego dnia, po przyjęciu Komunii świętéj, Ludwika wpadała w pewien rodzaj jakby snu mistycznego. Wszystkie cierpienia ustawały, a ona spokojna, nieczuła na wszystko zewnętrzne, jakby umarła, trwała w tym stanie około dwudziestu pięciu minut. Mówiła, że w tych błogich chwilach wszystkie jéj pragnienia były spełnione, i zdawało jéj się, że już chyba w niebie nié ma większego szczęścia. Potrzebowała ona tych pociech i wzmocnienia, albowiem wielkie jéj cierpienia fizyczne dzień i noc trwały. Co do Komunii świętéj, to jeszcze trzeba dodać, że robiono z nią następujące doświadczenia. Gdy była w zachwyceniu, przygotowano w izdebce drugiéj stolik, nakryto obrusem, zapalono świéce, a przyniósłszy Najświętszy Sakrament, składano go tam tymczasowo, a następnie, wobec licznych świadków, kapłan brał zwyczajny opłatek, w kształcie Hostyi i wchodził do jéj izdebki tak, jakby z Komuniją świętą; jednak najmniejszego to na nią nie robiło wrażenia: była w zachwyceniu nieprzerwalném. Gdy jednakże kapłan wrócił się i wziął Hostyją konsekrowaną i miał wchodzić do izdebki, Ludwika, natychmiast, rozpromieniona, z wyrazem niewypowiedzianéj radości, zadrżała.

klęcząc uśmiechała się i krwawe swoje ręce wyciągała, a gdy kapłan się zbliżył, otworzyła usta i przyjęła Najświętszy Sakramet, i nieruchomie jakiś czas klęczała, czyniąc akty dziękczynne. W taki sposób dwa razy, za upoważnieniem władzy duchownéj, będąc w zachwyceniu, przyjmowała Komuniją świętą. Piérwszym razem miała się w jéj wnętrzu dokonać cudowna zmiana, lecz o tém, oprócz niéj i jéj duchownych przewodników, nikt bliższych szczegółów nie wié; ich to jest tajemnica.

Brak miejsca nie pozwala nam obszérniéj o tém wszystkiém pisać; przytoczymy tylko ostatecznie zdanie komisyi lékarskiéj, która oświadczyła, że: „*ani patologija, to jest nauka o chorobach, ani fizyjologija, to jest nauka o prawidłach życia, niezdolna jest wykryć prawa, podług któregoby stygmatyzacyją lub zachwycenie można wytłómaczyć, i że, owszem, te zjawiska w zupełnéj zostają sprzeczności z prawami patologii i fizyjologii; że więc porzucić trzeba myśl, jakoby tu zachodziło "zjawisko przyrodzone*".

Wmieszała się w tę sprawę i władza państwowa policyjna; lecz i ona ze zdumieniem odeszła, nie wiedząc, co o tém po ludzku sądzić. Jeśli jednak i rozliczne energiczne badania lékarskie i policyjne środki

nie potrafiły w tym razie wykryć żadnego przyrodzonego prawa ani oszustwa, to władza duchowna, która równie pilnie i z największą ostrożnością tę całą sprawę badała, patrząc na to, co się działo, wedle słów Zbawiciela: „*z owoców ich poznacie je*“, zwróciła uwagę na uczynki całego życia Ludwiki, a widząc ją przez całe życie prowadzącą żywot chrześcijański, odznaczającą się od zarania dni osobliwszą pobożnością do męki Zbawiciela i Najświętszego Sakramentu, oraz patrząc na jéj wielką pokorę, cierpliwość i miłość względem bliźnich, nie mogła nie uznać tego wszystkiego za szczególną łaskę Bożą. Ostateczne zdanie i wyrok nastąpi zapewne teraz, po śmierci Ludwiki, gdy Stolica Apostolska poleci spisanie protokółu z tego wszystkiego.

Dlaczego Pan Bóg tak wyszczególnił i uprzywilejował tę biédną, nieznaną wyrobnicę?

W tych naszych czasach materyjalizmu i racyjonalizmu. to jest czasach, gdzie ludzie chcą tylko dogodzić swojemu ciału, jego zmysłom i pysze żywota, i mędrkują w tym tylko kierunku, aby koniecznie Boga nie było, Pan Bóg, z nieprzebranego miłosierdzia swego, dlatego zapewne uczynił taką łaskę téj biednéj wyrobnicy, aby w taki nadzwyczajny

sposób ożywić wiarę, pobożność, i zachęcić ludzi do pokuty, oraz do życia cnotliwego. A podobnémi łaskami żadna religija: ani tak zwana prawosławna, ani luterska, ani jakakolwiek inna poszczycić się nie może. Cudowne bowiem takie łaski, działane przez Pana Boga na potwierdzenie prawdy, mogą się dziać tylko w jednéj religii, to jest w téj, która jest prawdziwą, a nie zaś w tych, co są fałszowane. Jakie to szczęście dla nas katolików, że wyznajemy tę świętą, jedynie prawdziwą wiarę katolicką!

Święty Paweł powiada, że Chrystus Pan cierpiący, dla zmysłowych ludzi jest rzeczą niezrozumiałą; poganie nazywali tę tajemnicę szaleństwem, a pyszni żydzi: „głupstwem“.

Tak samo wielu, bardzo wielu ludzi mędrkujących, za naszych czasów, nie chce zrozumieć tajemnicy krzyża, a jednakże tracąc z oczu Kalwaryją, nie potrafimy rozwiązać tysiącznych zagadek, odnoszących się do człowieka. Ta wielka tajemnica, to cierpienie Syna Bożego, co się stał dla nas człowiekiem, Jego biczowanie, męka i śmierć na krzyżu, rozwiązują nam i tłómaczą to, czego żadna filozofija, ani żadna ludzka nauka wytłómaczyć i objaśnić nie potrafią. Tę wielką tajemnicę chce Pan Bóg, abyśmy mieli ustawicznie na pamięci, jak to

mówi święty Paweł: *A ja, nie daj Boże, abym się chlubić miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukrzyżowan, a ja światu*". *(Ad Galatos VI., 11)* i dlatego od czasu do czasu niektóre święte wybrane, wielkie cnotą i ofiarą dusze oznacza piętnami, przypominającémi Najświętsze rany Zbawiciela świata. Ludzie zmysłowi i pyszni tego nie mogą zrozumieć, gdyż nauka Chrystusa głupstwem jest i zgorszeniem wedle tego świata. „*A my przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, Żydom wprawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem*". *(I. do Koryntyjan I. 23).*

Od jakiegoś czasu zdrowie Ludwiki zaczęło podupadać. Obawy, że niezadługo opuści ten świat, a pójdzie do lepszego żywota, spełniły się w dniu 25 sierpnia bieżącego to jest 1883 roku w sobotę, o godzinie wpół do siódméj rano, w uroczystość św. Ludwika, jéj patrona i patrona Trzeciego zakonu św. O. Franciszka. Pozwalamy sobie, wedle *l'Univers'a*, opowiedzieć zgon ten i pogrzeb.

W ostatni piątek, poprzedzający dzień śmierci Ludwiki, krew z piętnów nie pokazała się wcale; wieczorem chora przyjęła ostatnie namaszczenie i zaraz odzyskała mowę. Od siedmiu prawie miesięcy mó-

wiła zaledwie tylko parę minut, i to zaraz po wyjściu z zachwycenia. Wówczas należało ją pytać o to, czego się chciano od niéj dowiedzieć: zbytek cierpienia sprawiał, że natychmiast wpadała w stan, któryby można nazwać prawdziwém konaniem.

Po otrzymaniu ostatniego namaszczenia Ludwika wydała różne polecenia swoim dwóm siostrom, ofiarowała życie swoje Panu Bogu, a następnie zażądała, aby na stoliku, który dobrze znali odwiedzający ją, postawiono statuę św. Ludwika i bukiecik ze świeżych kwiatów, a następnie dodała: „Jutro św. Ludwik da piękny wieniec." Była to niezawodnie przygrywka do jéj bliskiéj śmierci.

Godzina odejścia zbliżyła się. Noc była boleśniejszą, jak nigdy dotąd. O godzinie szóstéj rano Rozyna, starsza jéj siostra, nie myśląc, że śmierć tak blisko, zapytała jéj, czy ma pójść na Mszę świętą i modlić się na jéj intencyją, lecz Ludwika dała znak przeczący. Adelina, druga jéj siostra, widząc, że ostatnia chwila nadchodzi, zapaliła gromnicę i podała choréj do ręki, a tę ona z szacunkiem trzymała. Rozpoczęto modlitwy za konających, które chora za niémi, głosem wyraźnym i czystym, powtarzała. Wybiło kwandrans na siódmą. Rozyna zapytała, czyby jéj nie przynieść Komunii

świętéj, jak to zwykle codziennie zrana czyniono, lecz Ludwika odrzekła: żeby jéj już nié mogła przyjąć, i około w pół do siódméj, wymawiając najsłodsze imiona: Jezus i Maryja, oddała duszę.

Pan Bóg powołał do siebie swą wierną służebnicę; umarła cicho, tak, jak żyła. Ci, co mieli szczęście widzieć ją na łożu śmiertelném, uderzeni byli wyrazem anielskiego majestatu, rozlanego na jéj obliczu. Jéj chudość, jéj oziębione, otwarte oczy tak, jak w czasie zachwycenia, jéj głowa, pochylona ku prawemu ramieniowi, cała jéj postawa były zachwycające. Zdawało się patrzącym, że widzą ascetyczną postać świętego Franciszka z Asyżu, lub jednę z męczenniczek chrześcijańskich, która poniosła straszne męczarnie.

Czwartego dnia po śmierci, to jest we wtorek wieczorem, obydwie jéj siostry, przy pomocy Agaty i Egidy, dwóch zaufanych przyjaciołek rodziny, złożyły ciało Ludwiki do trumny. Ubrane ciało zawinięto w prześcieradło i zapięto szpilkami. W jednéj ręce trzmała ona krucyfiks, a w drugiéj różaniec. Około godziny dziewiątéj wieczorem burmistrz miejscowy, w towarzystwie kilku urzędników i straży przybył, i wynurzył prośbę, aby mogli zobaczyć nieboszczkę jeszcze raz, zanim spocznie w grobie. Gdy się

przychylono do tego i otwarto trumnę, a następnie odwinięto prześcieradło, wszyscy z największém rozrzewnieniem przypatrywali się tym rysom szlachetnym, jakie co dopiéro opisaliśmy, a które nic a nic się przez ten czas nie zmieniły. Długo w milczeniu stali, a nareszcie rzekli: „nigdy my jéj nie zapomnimy“. Ludwika Lateau nie była fotografowaną. Jeden tylko malarz, gorliwy katolik uprosił sobie u władzy duchownéj pozwolenie do zrobienia portretu w czasie jéj zachwycenia, lecz związano go słowem, że za życia Ludwiki portret ten zostanie w ukryciu. Owinięto zwłoki, jak przedtém, przyłożono wieko i przed odejściem trumnę opieczętowano.

Na drugi dzień odbył się pogrzeb skromny, jak tego najwyraźniéj przed śmiercią żądała Ludwika. Pięć tysięcy przeszło osób towarzyszyło żałobnemu pochodowi z domu do kościoła, gdzie przy drzwiach kościelnych duchowieństwo przyjęło trumnę. Był to prawdziwy pochód tryjumfalny, pełen cichego, rzewnego majestatu. Wszyscy tłoczyli się, aby mogli dotknąć trumny medalikiem, różańcem, obrazkiem lub chustką. Przez całe ciche i skromne nabożeństwo stojący obok trumny żandarmi i gwardyja ustawicznie podawanémi z zewnątrz kościoła różańcami, obrazkami, medalikami, a nawet

chustkami, dotykali się trumny. Cześć dla nieboszczki tak dalece posuwano, że wiele osób wchodziło do grobu i dotykało tego miejsca, gdzie za chwilę miało jéj ciało spocząć.

Grób wykopano wedle jéj życzenia, tuż obok grobu jéj matki, zmarłéj przed dziewięciu laty. Braciszek z ochrony sierocéj własnémi rękami wymurował grób z cegieł i posypał kwiatami.

Wśród śpiewów żałobnych przyniesiono trumnę nad grób, lecz przeszło godzinę nie można było jéj spuścić do grobu: każdy bowiem chciał się jéj dotknąć. Spuszczono ją następnie, otoczywszy jedwabną taśmą, mającą na sobie wyrobione ozdoby z róż, a ktoś jeszcze wrzucił na spuszczoną trumnę medalik Najświętszéj Panny, — i grób zamknięto.

Ciało Ludwiki Lateau, oczekując zmartwychwstania powszechnego, spoczywa o dwa kroki od ołtarza, na ktorym przebywa Ten, który był jéj życiem, i który ma być jéj nagrodą na wieki.

Ks. dr. W. S.

Patronka na luty:

Błogosławiona Wirydyjana, Panna III zakonu.

W pięknéj Toskanii, w urodzajnéj dolinie rzéki Elzy, po lewéj stronie drogi, prowadzącéj z Florencyi do Sieny, leży miejscowość z zamkiem obronnym Florentino, — miejsce urodzenia bł. Wirydyjany.

Pochodziła ona z zamożnéj rodziny, i już w piérwszych dniach swéj młodości była podobną drzewu, które okryte obfitém kwieciem, obiecuje piękny i bogaty owoc. Ziemskie dostatki, światowe zabawy, i rozmaite drobnostki, nie były w stanie usidlić jéj serca, lecz starała się usilnie podnieść je do czegoś wyższego, wznioślejszego, doskonalszego. Dlatego wcześnie odsunęła się od świata i od tego wszystkiego, co świat ofiarować może : dusza jéj cicha żyła odtąd li tylko Bogiem i miłością ku Niemu.

Ponieważ jednak obawiała się nieprzyjaciela dusz ludzkich na osobności, uzbroiła się ostrym pokutnym pasem, przydając jeszcze i inne pokutnicze praktyki, aby tak poskromione ciało i podległe duchowi, chętniéj postępowało w doskonałości. Lecz w tem zaskoczyła ją pewna przeszkoda. Wirydyjana zmuszona wejść w dom bogatego krewnego, którego żona, jak się zdaje, do pro-

wadzenia domowego gospodarstwa nié miała wcale zdolności, chociaż z obawą, przyjęła jednak na się zarząd całego domu. W czasie wielkiéj drożyzny, gdy niemało ludzi umiérało z głodu, Wirydyjana, korzystając ze swego stanowiska, starała się ubogim i nieszczęśliwym przyjść w pomoc, a nawet razu pewnego rozdzieliła pełną skrzynię owoców strączkowych pomiędzy biédnych, za co ściągnęła na siebie gniéw swego kuzyna; na drugi jednak dzień, po całonocnéj kornéj, gorącéj a ufnéj modlitwie, pokazała mu cudownie znowu napełnioną skrzynię.

Ponieważ ten cud i wiele innych za jéj modlitwą zdziałanych, a nadto wszędzie promieniejąca świątobliwość jéj życia, zwróciły na nią uwagę nietylko krewnych, ale i między ludem uczyniły rozgłos, postanowiła więc, aby tego wszystkiego uniknąć, w towarzystwie jednéj pobożnéj pani, odbyć pielgrzymkę do grobu św. Jakóba w Kompostelli, a następnie do grobów książąt apostołów Piotra i Pawła w Rzymie. Po swym powrocie, nié mogła już dłużéj opierać się wezwaniu Oblubieńca jéj serca, który chciał zaprowadzić ją na miejsce samotne, aby w niéj większą miłość rozpalić, i do serca jéj mówić. Wybudowała sobie przy

kościele św. Antoniego małą celkę, do któréj weszła, ubrana jąk zakonnica.

Aby zaś w zupełném ukryciu mogła się modlić do Ojca w niebiesiech, nietylko, że drzwi téj celki zamknęła wewnątrz, lecz nadto kazała je zamurować zewnątrz, aby tam resztę życia spędzić na rozmowie z Bogiem, jak równie i na ostréj pokucie. Pozostało tylko jedno małe okienko, przez któreby mogła najniezbędniejszy do życia pokarm odbiérać.

Tu, po kilku latach, otrzymała z rąk samego św. O. Franciszka sukienkę III. zakonu, wraz z potrzebną nauką co do reguły, bo dotąd tylko za natchnieniem wewnętrznem prowadziła życie pustelniczo-zakonne. Jednak nie miała Wirydyjana nawet w takiém odosobnieniu tylko z Bogiem pozostać, albowiem wiele jeszcze musiała walk staczać z szatanem, który różnym sposobem usiłował ją odwieść od takiego sposobu życia. Lecz ta poświęcona Bogu Dziewica umiała te wszystkie przeszkody pokonać, uciekaniem się do zwykłéj swéj broni: modlitwy, czuwania, postu i innych umartwień.

Nic więc dziwnego, że Pan Bóg, nagradzając jéj wierne poświęcenie, zaparcie się, i wytrwanie silne w przedsięwzięciu, udarował ją łaską czynienia cudów. Za jéj mo-

dlitwą pewna niewidoma dziewczyna odzyskała wzrok, a chłopczyk, nie mający władzy w nodze, wkrótce takową odzyskał; za jéj wstawieniem się do Pana Boga, wielu otrzymało rozmaite dobrodziejstwa i łaski.

Nareszcie, gdy bogata w cnoty i zasługi, odmawiała z wielką skruchą i pobożnością psalmy pokutne, dusza jéj przeniosła się do nieba, do którego od tak dawna wzdychała: roku Pańskiego 1242.

Śmierć jéj, a raczéj początek życia wiecznego same dzwony ogłosiły wiernym, a za tym znakiem idąc duchowieństwo i niezliczona liczba wiernych, znaleźli jéj ciało w postawie klęczącéj, z rękami ku niebu wzniesionémi, w téj saméj celce, w któréj godną się stała nagrody nieba.

Gdy zaś jéj ciało, po śmierci woniejące, zaszczycił Pan Bóg wielu cudami, zaczęto ją uznawać za wybraną sługę Bożą; co stwierdził Ojciec św. papież Klemens VII. ogłaszając Wirydyjanę błogosławioną.

Módlmy się:

Boże, któryś w służebnicy Twojéj Wirydyjanie z kwiatem dziewictwa połączył dziwne owoce pokuty, dozwól i nam, prosimy Cię, abyśmy, obmyci łzami serdecznémi pokuty, i za Jéj wstawieniem się za nami,

mogli stanąć przed obliczem Twojém. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Intencyja miesięczna.

W tym miesiącu obchodzi Kościół święto Oczyszczenia Najśw. Panny Maryi.

Matka Boża wypełniła nawet te przykazania starego zakonu, do których nie była obowiązana.

Starajmyż się, bracia i siostry, iść za Jéj przykładem, a tém ochotniéj wykonywać przykazania Boże, i Kościoła, do czego pod grzéchem obowiązani jesteśmy.

Odpusty zupełne,

nadane wiecznémi czasy, w kościołach Braci Mniejszych św. O. Franciszka.

Luty.

1 lutego błogosławion. Andrzeja de Comit., wyznawcy.
4 „ św. Józefa z Leonis., Kapucyna wyznawcy.
5 „ błogosławion. Piotra i jego towarzyszów męczenników
13 „ błogosławion. Anieli z Fulginu, wdowy.
23 „ błogosławion. Małgorzaty z Kortony.

Kroniczka.

Rzym. — Zakon Kapucynów liczy obecnie na całym świecie 52 prowincyje z 524 konwentami, 42 kospicyjami, 42 nowicyjatami, 18 kolegijami. W prowincyjach tych i klasztorach jest 3.912 kapłanów, 682 kleryków, 2,738 braci laików. Po za prowincyjami na misyjach znajduje się 316 kapłanów i 74 braci laików. Ogółem 7.772 członków. Wyższych dostojników kościelnych liczy zakon ten 22, mianowicie: 6 arcybiskupów i 16 biskupów.

Kraków. — W szpitalu św. Łazarza dnia 4. stycznia 1884 na sali chorych przyjęta do zakonu św. Franciszka III. reguły Julija, Teresa, Melanija Salomińska; otrzymała imię zakonne Feliksa, Maryja, Barbara.

Kraków. — W ostatnim miesiącu ubiegłego roku w kościele O. O. Kapucynów w Krakowie przyjęte zostały do III. zakonu św. O. Franciszka następujące osoby :

1. Waleryja Putrament. im. z. Franciszka.
2. Szczepan Trenka, im. z. Feliks.
3. Regina Wrona, im. z. Weronika.
4. Katarzyna Zwieżyńska, im. z. Maryja, Józefa.
5. Agnieszka Pitowna, im. z. Filomena.
6. Wiktoryja Spero, im. z. Bronisława.
7. Julija Lewandowska, im. z. Herubina.
8. Regina Wroman, im. z. Agnieszka.
9. Barbara Maikrzyk, im. z. Magdalena.
10. Maryja Korus, im. z. Filomena.

Tenczynek. Spis osób przyjętych do III. zakonu św. Ojca Franciszka, dnia 25 listopada 1883 roku:

1. Maryjanna, Magdalena Mutylka z Tenczynka wdowa, im. z. Weronika.
2. Katarzyna, Agnieszka Zbiczyna z Woli Filipowskiéj, wdowa, im z. Franciszka.
3. Jan, Walenty Ślusarczyk z Rudna, im. z. Józef.
4. Antonina, Rózalija Gackowa z Tenczynka, im. z. Katarzyna.
5. Maryjanna Kłeczkowa z Tenczynka, im. z. Barbara.
6. Katarzyna Wojtniewa z Tenczynka, im. z. Cecylija.
7. Maryjanna Janasowa z Tenczynka, im. z. Dorota.
8. Agata Prostabówna z Tenczynka, im. z. Emilija.
9. Józef Prostak z Tenczynka, im. z. Franciszek.
10. Anastazyja Pałczyna z Rudna, im. z. Franciszka.
11. Maryjanna Ptasińska z Rudna, im. z. Giertruda.
12. Zofija Matusikowa z Woli Filipowskiéj, im. z. Hijacynta.
13. Franciszka Kamelina z Woli Filipowskiéj, Humilijana.
14. Maryjanna Dudkowa z Woli Filipowskiéj, im. z. Herubina
15. Katarzyna Żabińska z Woli Filipowskiéj, im. z. Joanna.
16. Anna Owczarzowa z Woli Filipowskiéj, im. z. Katarzyna.
17. Agnieszka Dębska z Rudna, im. z. Ludwika.
18. Wiktoryja Ślusarczykowa z Rudna, im. z. Modesta.
19. Antonina Stojowska z Woli Filipowskiéj im. z. Norberta.
20. Bronisława Stojakówna z Woli Filipowskiéj, im. z. Paulina.

21. Wojciech Dębek z Tenczynka, im. z. Bonawentura.
22. Rozalija Dąbkowa z Tenczynka, im. z. Franciszka.
23. Michał Bodzęta z Tenczynka, im. z. Bernard.
24. Aniela Sumerzyn z Tenczynka, im. z. Bernarda.
25. Antonina Zbiczanka z Woli Filipowskiéj im. z. Zofija.
26. Helena Szczurkowa z Tenczynka, im. z. Małgorzata.
27. Wincenty Szczurek z Tenczynka, im. z. Feliks.
28. Maryjanna Pieniążkówna z Tenczynka, im. z. Feliksa.
29. Maryjanna Gajowa z Tenczynka, im. z. Franciszka.
30. Anastazyja Dziubina z Tenczynka, im. z. Barbara.
31. Maryjanna Prostakowa z Tenczynka, im. z. Teresa.
32. Agata Pałczyna z Tenczynka, im. z. Benedykta.
33. Elżbiéta Gajowa z Woli Filipowskiéj, im. z. Filipina.
34. Zofija Hapek z Tenczynka, im. z. Filomena.
35. Ludwik Hapek z Tenczynka, im. z. Benedykt.
36. Katarzyna Dębska z Rudna, im. z. Ludwika.
37. Rozalija Zbiczyna z Woli Filipowskiéj, im. z. Florentyna.
38. Maryjanna Kureluska z Tenczynka, im. z. Joanna.
39. Maryjanna Ryś z Tencz., im. z. Albertyna.
40. Elżbiéta Konstantynowa z Rudna, im. z. Kazimiéra.
41. Anna Janasowa z Rudna, im. z. Józefa.
42. Magdalena Janasowa z Rudna, im. z. Elżbiéta.
43. Samomeja Kurelus z Tenczynka, im. z. Weroniką.
44. Maryjanna Pałczyna z Rudna, im. z. Klara.
45. Maryjanna Ziębina z Rudna, im. z. Salomeja.

46. Agnieszka Dziubina z Tenczynka, im. z. Jadwiga.
47. Rozalija Kalębina z Woli Filipowskiéj, im. z. Helena.
48. Maryjanna Kuciel z Rudna, im. z. Róża.
49. Elżbiéta Nowak z Rudna, im. z. Bernardyna.
50. Wiktoryja Ryś z Rudna, im. z. Elżbiéta.
51. Katarzyna Ryś, z Rudna, im. z. Barbara.
52. Maryjanna Ślusarczyk z Rudna, im. z. Honorta.
53. Magdalena Kadłuczka z Rudna, im. z. Feliksa.
54. Mateusz Kadłuczka z Rudna, im. z. Tomasz.
55. Franciszek Kuciel z Rudna, im. z. Damazy.
56. Kasper Ryś z Rudna, im. z. Fidelis.
57. Franciszek Ryś z Rudna, im. z. Laurenty.
58. Anna Nowaczanka z Rudna, im. z. Serafina.
59. Maryjanna Bednarczyk z Woli Filipowskiéj, Józefa.
60. Petronela Odrzywołkowa, im. z. Katarzyna.
61. Agata Rysina, im. z. Bronisława.
62. Julija Rysina im. z. Franciszka.
63. Józefa Dębska z Rudna, im. z. Michalina.
64. Maryjanna Dębska, im. z. Salomea.
65. Julija Dębska z Rudna, im. z. Rozalija.
66. Maryjanna Boguszowa z Rudna, im. z. Magdalena.
67. Petronela Prasakowa z Rudna, im. z. Jakobina.
68. Barbara Remin z Tenczynka, im. z. Giertruda.
69. Maryjanna Remin z Tenczynka, im. z. Dorota.
70. Maryjanna Remin z Tenczynka, im. z. Izabella.
71. Katarzyna Rybina z Woli Filipowskiéj, im. z. Humilijanna.
72. Elżbiéta Rysionka z Rudna, im. z. Koleta.
73. Katarzyna Zbiczyna z Woli Filipowskiéj, im. z. Rozalija.
74. Joanna Reszkówna z Woli Filipowskiéj, im. z. Stanisława.
75. Maryjanna Reszkowa z Woli Filipowskiéj, im. z. Petronela.

76. Katarzyna Wojtasówna z Woli Filipowskiéj, im. z. Wincentyna.
77. Maryjanna Gackówna z Tenczynka, im. z. Antonina.
78. Barbara Gackówna z Tenczynka, im. z. Salomeja.
79. Zofia Wojtasówna z Woli Filipowskiéj, im. z. Franciszka.
80. Magdalena Zbikowa z Rudna, im. z. Marcyjanna.
81. Marcyjanna Bodzęta, im. z. Józefa.
82. Franciszka Siejkowa z Tenczynka, im. z. Klara.
83. Jan Siejka z Tenczynka, im. z. Piotr.
84. Antonina Macherzyna z Rudna, im. z. Agnieszka.
85. Magdalena Pałczyna z Rudna, im. z. Zofija.
86. TeklaŚlusarczykowa z Tenczynka, im. z. Teresa.
87. Agnieszka Gojowa z Tenczynka, im. z. Weronika.
88. Józef Bednarczyk z Woli Filipowskiéj, im. z. Paweł.
89. Franciszka Grzybkowa z Tenczynka, im. z. Klara.
90. Wiktoryja Korbiel z Tenczynka, im. z. Albina.
91. Jan Grzybek z Tenczynka, im. z. Andrzéj.
92. Katarzyna Grzybkówna z Tenczynka, im. z. Paulina.
93. Agnieszka Hecharzowa z Tenczynka im. z. Aleksandra.
94. Kazimiérz Blecharz z Tenczynka, im. z. Feliks.
95. Anna Blecharka z Tenczynka, im. z. Franciszka.
96. Maryjanna Dorynkowa, z Tenczynka im. z. Dorota.
97. Agnieszka Drabkowa z Rudna, im. z. Filipina.
98. Łucyja Ślusarczyk z Rudna, im. z. Małgorzata.
99. Szczepan Drab z Rudna, im. z. Antoni.
100. Franciszka Ślusarczykówna z Rudna, im. z. Feliksa.

101. Maryjanna Wrońska z Tenczynka im. z. Łucyja.
102. Katarzyna Pałczyna z Woli Filipowskiéj, im. z. Regina.
103. Wiktoryja Kocina z Woli Filipowskiéj, im. z. Prakseda.
104. Karper Kajdasowa z Tenczynka, im. z. Patrycy.
105. Petronela Kajdas z Tenczynka, im. z. Magdalena.
106. Anastazyja Piotrowska, im. z. Helena.
107. Anna Cak z Tenczynka, im. z. Agnieszka.
108. Franciszek Pałka z Tenczynka, im. z. Michał.
109. Kataryna Gleniowa z Woli Filipowskiéj, im. z. Filomena.
110. Maryjanna Rośbial z Woli Filipowskiéj im. z. Łucyja.

Przemyśl. — W klasztorze W. W. O. O. Reformatów w Przemyślu w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny O. Albin przyjął następujące osoby do trzeciego zakonu:

1. Katarzyna Winnicka, im. z. Jadwiga.
2. Paulina Winnicka, im. z. Magdalena.
3. Klementyna Przybylska, im. z. Rozalija.
4. Maryja Kudłak, im. z. Kunegunda.
5. Maryja Kiczek, im. z. Salomeja.
6. Zofija Typrowicz, im. z. Barbara.
7. Walenty Wróbel, im. z. Stanisław.

Sędziszów. — P. Jan Duklan Nowosielski maszynista przy kolei arcyksięcia Karola Ludwika i żona jego Klara, przd rokiem przyjęci do tercyjarstwa w naszym kościele, umyślnie teraz przyjechali z Barszczowic, aby złożyć profesyją III. zakonu.

Dnia 7 *listopada* w asystencyi całego Zgromadzenia W. O. Floryjan kapucyn, Magister Nowicyjuszów przyjął do III. zakonu uroczyście W. księdza Macieja Piecha, wikarego z Zassowa, który przybrał sobie imię zakonne Franciszek. Przytém otrzymał od W. O. Prowincyała upoważnienie przyjmowania do Tercyjarstwa.

Podajemy spis braci i sióstr Tercyjarzów z Sędziszowa i okolicy:

1) z **Sędziszowa.**

1. Marcin Głogowski, im. z. Feliks.
2. Franciszka Jasińska, im. z. Franciszka.
3. Regina Przybylska, im. Franciszka.
4. Anna Jasińska, im. z. „
5. Elżbiéta Ragorz, im. z. „
6. Dorota Rabalina, im. z. „
7. „ Krecznerka, im. z. Józefa.
8. Maryja Szczyrkowa, im. z. Elżbiéta.
9. Helena Pałuczyna, im. z. Anna
10. Regina Pietrzyk, im. z. Wiktoryja.
11. „ Rywniaczka, im. z. Joanna.

---

2) z **Ropczyc.**

12. Małgorzata Zielińska, im. z. Klara.
13. Maryja Strzyż, im. z. Weronika.
14. Tekla Skałuba, im. z. Kunegunda.
15. „ Grabówna, im. z. Brygida.
16. Antonina Gąsiorowska, im. z. Izabella.
17. Anna Sąsiadek, im. z. Kunegunda.
18. Jadwiga Bieszczak, im. z. Salomea.
19. Katarzyna Kopala, im. z. Agnieszka.
20. Tekla Orzechowicz, im. z. Michalina.
21. Agata Ostafin, im. z. Ludwika.
22. Piotr Bochenek, im. z. Franciszek.
23. Tekla Orzechówna, im. z. Michalina.

24. Franciszka Skarzonka im. z. Antonina.
25. Tekla „ im. z. Joanna.
26. Franciszka Skórka, im. z. Teresa.
27. Teresa Tokarska, im. z. Maryja.
28. „ Jaworska, im. z. Magdalena.
29. Tekla Kwiatkowska, im. z. Małgorzata,
30. Antonina Godkowa, im. z. Maryja.
31. Sebastyjan Godek, im. z. Andrzej.
32. Regina Sikora, im. z. Elźbiéta.
33. Magdalena Jaworska, im. z. Aniela.
34. Tekla Jaworska, im. z. Katarzyna.
35. „ Suliszka, im. z. Weronika.
36. Ewa Kryplowa, im. z. Katarzyna.

---

3) z **Pstrągowy.**

37. Katarzyna Kwiatkowska, im. z. Klara.
38. Maryjanna Grocka, im. z. Izabella.
39. Franciszka Sztec, im. z. Ludwika.
40. Tekla Marszałkówna, im. z. Elźbiéta.
41. Anna Swierad, im. z. Katarzyna.
42. Izabella Fąfara, im. z. Zofija.
43. Zofija „ im. z. Michalina.
44. Maryjanna Fortuna, im z. Kunegunda.
45. Tekla Moskwianka, im. z. Michalina.
46. Agnieszka Głowacka, im. z. Małgorzata.
47. Michał Moskwa, im. z. Antoni.
48. Agata Bieńkówna, im. z. Cecylija.
49. Jadwiga Pytko, im. z. Rozalija.
50. Ludwika „ im. z. Aniela.
51. Elźbiéta Cielakówna, im. z. Hijacynta.
52. Wiktoryja Wirydyjana, im. z. Katarzyna.

---

4) z **Zawadki.**

53. Maryjanna Bełch, im. z. Łucyja.
54. Piotr Wajda, im. z. Franciszek.

55. Agnieszka Stanek, im. z. Delfina.
56. Julija Ciołkosz, im. z. Serafina.
57. Anna „ im. z. Magdalena.
58. Piotr Bełch, im. z. Ludwik.
59. Agata Wójcik, im. z. Sałomeja.
60. Jakób Piotrowicz, im. z. Dydak.
61. Jan Trzciński, im. z. Dominik.
62. Anna Jaksanianka, im. z. Maryja.
63. Helena Banasionka, im. z. Maryja.
64. Agata Belszonka, im. z. Maryja.
65. Katarzyna Skwirz, im. z. Anna.

Prusy Zachodnie. — W mieście Chełmnie, tak liczne dotąd grono dzieci duchownych świętego Ojca Franciszka Serafickiego żyjące wedle III. reguły, a kierowane przez córki św. Wincentego à Paulo, Siostry miłosierdzia, w ostatnich miesiącach ubiegłego roku zostało zwiększone i ozdobione dwoma zacnymi kapłanami, którzy przyjęli zakon tercyjarski.

Pierwszy, W. ks. *Józef Landsberg*, profesor gimnazyalny w Chełmnie, obléczony dnia 28 listopada 1883 roku.

Drugi, W. ks. *Jakób Dore*, proboszcz z Wabcza, w okolicy Chełnma, skąd najwięcéj powiększa się rodzina św. Patryjarchy, przyjęty dnia 10 grudnia 1883 roku. Obłóczyny odbyły się w Oratoryjum W. W. Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie. Ceremonii przyjęcia dopełnił W. ks. Anioł Okoniewski, miejscowy kapelan i dyrektor III. zakonu. Obaj przybrali sobie imiona św. Patryjarchy Franciszka.

Boże! błogosław ieh pracy przyszłéj, aby w myśl O. św. Leona XIII. najwięcéj zawiązali kółek takich, o jakich myśli Ojciec św., pragnący pokoju świętego, obwieszczonego przez Aniołów nad

stajenką Betleemską: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobréj woli".

Biblijografija.

I. Czcicielom św. Patryjarchy przysłużyła się księgarnia katolicka naszego wydawcy wydając **bardzo piękne wizerunki św. Ojca Franciszka:**

1° Przepyszny obraz w kolorach (chromolitografija) wykonana w najpiérwszym zakładzie artystycznym paryskim wielkości $^{53}/_{67}$ centimetrów, kopija ze słynnego obrazu hiszpańskiego mistrza *Murilla*. Jestto sławne owo *„widzenie świętego Franciszka z Asyżu"*. Chrystus Pan ukrzyżowany ściąga jednę rękę, obejmując nią miłośnie św. Patryjarchę, tulącego się do Niego. Cena 3 złr. austr. (6 marek). Obraz ten byłby najwspanialszą ozdobą sali, w któréj się zgromadzają Tercyjarze na swoje posiedzenia.

2° Bardzo piękna fotografija z powyższego obrazu w formacie gabinetowym, naklejona na grubym kartonie, opatrzona stosownym podpisem. Cena 60 cent. (1 mar. i 20 fen.).

3° Wizerunek św. Patryjarchy, gdy klęcząc w zachwyceniu odbiéra św. piętna. Po za świętym Franciszkiem skały; przed nim pejzaż. W górze, na tle nieba Chrystus Pan ukrzyżowany, udzielający piętna po promienach swoich. Starannie wykonana chromolitografija z „Kalendarza katolickiego w rok 1884" wielkości $^{26}/_{19}$ centimetrów z podpisem u dołu: *„Tyś, o Panie, sługę swego Franciszka piętnami odkupienia naszego naznaczył, aby serca nasze zapalić ogniem Twéj miłości!* Cena 20 cent. (40 fen.).

4° Piękny staloryt w formacie obrazka do książki z brzeżkiem koronkowym. Przedstawienie podo-

bne, co na wizerunku poprzednim. Cena sztuki 6 cent. (12 fen.), tuzina 60 cnt. (1 m. 20 fen.) setki tylko 3 złr. (6 marek).

2. Orędownik Arcybractwa Najśw. i Niepokalanego Serca Maryi. — Pisemko dla wszystkich wychodzi miesięcznie i celem tego pisma jest uczcić Niepokalane Serce Maryi, i wpływać na nawrócenie grzészników. Zawiéra więc atykuły wyświécające piękność i wzniosłość św. religii, a serce nasze pobudzające do naśladowania cnót i poświęceń, przykłady sług Bożych a czcicieli Maryi. Cena pojedyńczego zeszytu 2 ct. (4 fen.), na porto 2 ct. (4 fen.) Zamawiający naraz 20 egz. płaci rocznie z portem 5 złr. (10 marek).

Prenumerować można w księgarni katolickiéj naszego wydawcy.

3. Obiaśnienia do ksiąg o naśladowaniu Chrystusa Tomasza a Kempis, skréślił i do pojedynczych rozdziałów zastósował **ks. dr. Jan Siemieński.** Cena 90 centów (1 marka 80 fen.).

Autor, wychodząc z zasady. że wzniosłe księgi *O naśladowaniu Chrystusa*, pisane dla zakonników, zawiérają wiele rzeczy, których zastósowanie dla osób w świecie żyjących jest niemożliwe, owszem byłoby niewłaściwe, napisał te objaśnienia właśnie dla osób świeckich, pragnących należycie korzystać z tego dzieła, najpiérwszego po Ewangielii świętej

Nekrologija.

Jak wzorowo i pięknie prowadzą trzeci zakon św. Ojca Franciszka Seraficznego Wielebne Siostry Miłosierdzia świętego Wincentego a Paulo, który mają w swoim kościele Chełmińskim zaprowadzony, i są jego opiekunkami, świadczy nadesłany nam nekrolog.

„Nasza chora tercyjarka, *Anna Maryjanna Makwa*, która niedawno przyłączyła się do naszego grona, po ciężkiéj, a bardzo bolesnéj słabości, którą z wielką cierpliwością znosiła, rozdzielając swoją małą pozostałością przed śmiercią, kiedy jeszcze zupełną miała przytomność, tak, jak to reguła trzeciego zakonu zaleca, opatrzona wszystkiémi S. Ś. Sakramentami, oddała ducha swego w ręce Stwórcy, dnia 19 października. Polecamy ją gorącym modłom wszystkich tercyjarzów. W wigiliją pogrzebu, to jest w niedzielę, zgromadziły się wszystkie tercyjarki, i, wedle nowych ustaw, zmówiły wspólnie przy jéj zwłokach *Różaniec*.

„Dnia następnego, w poniedziałek 22 października odbył się skromny pogrzeb. Prawie wszystkie siostry III. zakonu towarzyszyły ciału za trumną, w wielkim porządku. Najprzód profeski ze światłem, których było 50, za niémi nowicyjuszki, następnie postulantki; przedstawiało to widok bardzo piękny i pobożny".

Światłość wiekuista niechaj jéj świéci!

Znowu druga z sióstr III. zakonu, rozstała się z nami w Chełmnie. *Maryjanna Szymańska*, przyjęta do Tercyjarstwa dnia 15 maja 1883 roku, imię zakonne Koleta, profesyją uczyniła 6 grudnia r. z. na sali chorych u W. W. Sióstr Miłosierdzia. dnia 7 grudnia oddała duszę swą Panu.

Niech odpoczywają w pokoju.

A my bracia i siostry, pomódlmy się za nie.

Nro 107.

Imprimatur.

Cracoviae, d. 10 Januari 1884.

Absente Exllmo ac Rmo Loci Ordinario:

Scipio V. G.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie, 1883.

KALENDARZYK TERCYJARSKI.

LUTY.

1. Święto. B. Wirydyjana, Pust., panna, Terc. 1213 w Etruryi od sumego ś. Ojca Franciszka przyjęta i B. Andrzej Signia. Odpust zupełny.
2. B. Sabina Pawrenna Tercyjarka i B. Gwido Tercyjarz, fundator zakonu N. P. Maryi.
3. B. Antonina, wdowa Tercyjarka 1555 w Sycylii.
4. Święto Ś. Józefa z Leonissy kap. Odpust zupełny.
5. Święto BB. Piotra i innych Męcz., między którymi 17 Terc., zamord. w Japonii. Odpust zupełny.
6. B. Antonin z Urbinu, wielkiémi cudami wsławiony.
7. Święto B. Antoniego Stronkonio, Obserwanta.
8. B. Jakobina Rzymianka 1239.
9. B. Joanna de Valois, kr. franc.
10. B. Mateusz de Rubeis, od ś. O. Fr. do Terc. przyjęty.
11. Święto B. Wirydyjanna, panna Tercyjarka i B. Robert, syn ś. Ludwika króla franc. 1317.
12. B. Paschalina panna, Terc. w Fulgino 1290.
13. Święto B. Aniela z Fulgino, wdowa, Terc. 1309 r. przez lat 12 bez żadnego pokarmu jedynie N. Sakramentem się posilając przeżyła. Odpust zupełny.
14. B. Piomana, panna, Terc., wielka miłośnica ubogich.
15. Święto przeniesienia zwłok św. Antoniego Pad., którego język w lat 32 znaleziono nienaruszony.
16. B. Pudencyjanna, panna, Terc. z Bononii.
17. B. Rajmund Lullus, męczennik w Turcyi.
18. B. Małgorzata Piazza, sławna cudami.
19. B. Konrad z Placencyi, Tercyjarz 1251.
20. B. Paweł, Tercyjarz, męczennik w Nangasaki.
21. B. Ottylia de Belgre, fund. klasztoru Braci Mn.
22. B. Antoni, Tercyjarz, męczennik w Nangasaki.
23. Święto ś. Małgorzata z Kortony, wdowa, Terc. 1297. Odpust zupełny.
24. B. Aniela Brescia, założycielka zakonu Urszulinek.
25. B. Joaninus wd. z Umbryi. Patron od mor. pow.
26. B. Franciszek Karpatez, Terc., męcz. z Nangasaki.
27. B. Elżbieta, wdowa, Tercyjarka 1224 w Sycylii.
28. B. Gilla P. z Burgonii, Terc. 1225.

W DRUKARNI ZWIAZKOWEJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.